PRZEGLĄD

WIĘZIENNICTWA POLSKIEGO

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ZAGADNIENIOM KRYMINOLOGICZNYM, PENITENCJARNYM I KULTURALNO-OŚWIATOWYM, WYDAWANY PRZEZ KASĘ WZAJEMNEJ POMOCY FUNKCJONARJUSZÓW STRAŻY WIĘZIENNEJ.

Nr. 3 (12). **WARSZAWA — MARZEC 1934.** **Rok II.**

JÓZEF PIŁSUDSKI Pierwszy Marszałek Polski Wódz Narodu i Budowniczy Państwa Polskiego



19. III. 1934.

W dniu Imienin Wodza Narodu Pierwszego Marszałka Polski JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

Znaczenie Józefa Piłsudskiego w życiu Polski Odrodzonej nie wyczerpuje się tylko w Jego wielkich czynach historycznych.

Jego wśród nas obecność odczuwamy jako bezustanną presję na sumienia nasze, domagające się odpowiedzi na ciągle to samo pytanie:

— Czy uczyniliśmy wszystko, każdy na swoim posterunku, co jest w naszej mocy, co jest niezbędne dla państwa i jego rozwoju?

Stajemy wobec surowego i wymagającego Sumienia Narodowego, wcielonego w Wielkiego Człowieka. Pytać nas Ono będzie, co uczyniliśmy i uczynić zamierzamy, ażeby powierzony nam odcinek pracy — zorganizowanie i ulepszenie więziennictwa, wprowadzenie do niego istotnych polskich wartości wychowawczych i nowoczesnej myśli penitencjarnej jaknajwłaściwiej i najszybciej zrealizować.

Jedyną odpowiedzią na to pytanie musi być silna wola wytrwania w naszej pracy, mądra rozwaga postanowień i zrodzony z nich nieustanny, codzienny, twórczy czyn. Właśnie to będzie hołdem godnym Tego, komu go dzisiaj składamy i godnym Narodu, który Go za Wodza Swego i przewodnika w życiu państwowem uznał.

W Józefie Piłsudskim bowiem mamy niedościgły wzór Polaka i obywatela. Zrozumienie wielkości i potęgi Jego ducha, ogarnięcie myślą owoców Jego pracy budzi w nas wiarę w przyszłość Narodu, uczy woli niezłomnej, uczy hartować ducha w pracy dla dobra Polski — tak jak On to czyni od lat tylu, uczy miłości do Państwa.

W dniu więc JEGO IMIENIN, w dniu JEGO ŚWIĘTA, które jest NASZEM ŚWIĘTEM, powinniśmy uprzytomnić sobie dziejową w Polsce rolę Marszałka Piłsudskiego. Te wszystkie szczęśliwe zmiany w losach Polski własnemi widzieliśmy oczyma, w przebiegu zdarzeń sami bierzemy udział. Wiemy, że Polska miała w swych dziejach wieszczów nieśmiertelnych, co ducha Narodu budzili i błędy wskazywali — brakło jej tylko często wodzów, co ideę zmieniać umieli w czynów stal i własnem hasłem i mocą budowali Polskę.

My jesteśmy tem pokoleniem, które ma Wodza, więc tylko od nas zależy, by Wódz ten miał szeregi, z któremi zawsze zwycięży.

Z naszej strony nietylko karność i posłuch, wytrwanie i zrozumienie: — masz i serca nasze — KOMENDANCIE!

Redakcja.

* * *

Pan Minister Sprawiedliwości na trudne i odpowiedzialne stanowisko Dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Inspektora Straży Więziennej powołał z dniem 1 marca r. b. Prokuratora Sądu Najwyższego i Kierownika Nadzoru Prokuratorskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości — Tadeusza Krychowskiego.

Pan Dyrektor Krychowski urodził się w 1892 roku w Lubelszczyźnie, w powiecie Puławskim. Wydział Prawny Uniwersytetu ukończył w Rosji w Moskwie, gdzie już jako student brał żywy udział w pracach tamtejszych polskich towarzystw i organizacyj.

Przy pierwszej możności przedostaje się z końcem 1918 roku do kraju, a z początkiem 1919 roku rozpoczyna pracę w sądownictwie, początkowo jako Aplikant przy Sądzie Apelacyjnym w Warszawie. W marcu 1920 roku mianowany zostaje Podprokuratorem Sądu Okręgowego w Łomży, a od maja 1921 roku przechodzi na takie same stanowisko do Sądu Okręgowego w Łodzi.

W październiku 1927 roku zostaje mianowany Prokuratorem Sądu Okręgowego w Sosnowcu, poczem od stycznia 1931 roku przechodzi już jako Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego do Nadzoru Prokuratorskiego w Ministerstwie Sprawiedliwości, gdzie niebawem obejmuje kierownictwo tego resortu, początkowo jako Wiceprokurator Sądu Najwyższego, a następnie od października 1932 roku jako Prokurator Sądu Najwyższego.

Obejmując stanowisko Dyrektora Departamentu Karnego i Głównego Inspektora Straży Więziennej, Pan Dyrektor Krychowski zapowiedział w Rozkazie wewnętrznym więziennictwa Nr 80 energiczne dalsze kontynuowanie wszystkich prac, związanych z reformą więziennictwa i oparciem go na nowoczesnych podstawach naukowych.

W funkcjonarjuszach Straży Więziennej znajdzie Pan Dyrektor zawsze właściwy oddźwięk i zapał oraz rękojmię wytężonej współpracy dla tak ważnego i wspólnego nam wszystkim celu: postawienia więziennictwa polskiego na możliwie najwyższym poziomie.



Tadeusz Krychowski
Dyrektor Departamentu Karnego Min. Sprawiedliwości i Główny Inspektor Straży Więziennej.

Stanisław Czerwiński prokurator S. N.

Walka z przestępczością.

Złoty wiek, który Owidjusz określa, jako wiek, kiedy każdy bez przymusu, dobrowolnie przestrzegał moralności i sprawiedliwości: (Aurea prima sata est aetas, quae vindice nullo, sponte sua, sine lege fidem rectumque colebat), — istniał chyba tylko w wyobraźni wielkiego rzymskiego poety.

Ani ustawodawstwo, ani nauka prawa nie miały na celu wytępienia okrutnej hydry przestępczości, bądź wybudowania fortecy, za której murami można byłoby się ukryć od ludzi złej woli.

Przestępstwo jest zjawiskiem starem jak świat. Ustawodawstwo i nauka prawa dążyły zawsze i dążą tylko ku temu, aby wynaleźć jaknajskuteczniejsze środki do walki z tem smutnem, lecz niestety niemożliwem do całkowitego wykorzenienia objawem życia społecznego.

Starożytne zasady walki z przestępstwem oparte na pierwiastku zemsty, odwetu, bądź odpłaty lub ekspijacji już dawno zostały potępione i przez juris prudencję i ustawodawstwo wszystkich kulturalnych narodów. Jeszcze w okresie panowania klasycznej teorji osoba oskarżonego zdobywała co raz to większe i poważniejsze znaczenie przy rozstrzyganiu kwestji o winie i grożącej karze. Sędzia, działający na mocy przepisów ustaw karnych, nie mógł być narzędziem do stosowania wyłącznie abstrakcyjnych formuł kodeksu karnego, lecz zmuszony był, ażeby wydać wyrok, zgodny z jego sumieniem, do zastanowienia się i zbadania osoby oskarżonego, jego warunków życiowych środowiska, w którem się obracał, albowiem pod ich wpływem częstokroć zwyczajne słabostki ludzkie przekształcają się w ułomność moralną i wady duchowe, ubóstwo — w nędzę, lekkomyślność — w rozpustę, chwiejność charakteru i brak woli — w zboczenia umysłowe i skłaniają człowieka do popełnienia przestępstwa. Zimne promienie martwej i bezwzględnej ustawy, przełamując się w zeznaniu i sumieniu sędziego, jak w pryzmacie, tracą swoją jednostajność i prostopadłość, wywołując barwy rzeczywistości życiowej nieraz ohydne i okrutne, lecz prawie zawsze smutne i przygnębiające. Ta straszna rzeczywistość wzbudza w społeczeństwie nie samo tylko uczucie oburzenia i wstrętu, któremu zadość czynią przepisy ustawy w postaci surowych kar, — lecz częstokroć wywołuje uczucie głębokiego żalu i ostrego bólu.

W nowym procesie karnym, zbudowanym według zasad obrony społecznej i walki z przestępstwem, rola sędziego wyrokującego zasadniczo się zmieniła. Kara przedewszystkiem utraciła swój charakter „necessarium absolutum", przywiązaniem do przekroczenia pewnych norm ustawy.

Ustawodawca polski nadał nietylko sądowi szerokie prawa przy wymierzaniu kary, lecz wprowadził jednocześnie zasadnicze zmiany w trybie wykonywania wyroków sądowych. Jeżeli według zasad dawnej ustawy kara była tylko odwetem społecznym, bądź prewencją ogólną, nowy kodeks ma na względzie karę o zabarwieniu i treści wychowawczej, a przeto radykalnie się zmienił stosunek władzy orzekającej do wykonawczej.

Wykonanie kary nabiera cech indywidualnych, swoistych i zaczyna coraz bardziej emancypować się od przygniatającego wpływu orzeczenia sądowego. Zadaniem władzy więziennej nie jest, jak dawniej, tylko ścisłe wykonanie kary, przez wyrok sądowy wymierzonej, w charakterze pokuty, ale umożliwienie skazanym poprawy; nietylko potępienia, ale i skruchy, podania krzepkiej pomocnej dłoni, twórczego zwycięskiego wysiłku w ramach opieki społecznej, celem niedopuszczenia by skazani znowu przekroczyć mieli progi więzienia. Przestępstwo nie jest wogóle zjawiskiem wypadkowem, nie jest ono również, wbrew twierdzeniu skrajnych przedstawicieli szkoły pozytywnej, przeważnie wynikiem atawizmu i dziedziczności, a przeto właściwością ludzi o uszach Morelewskich, zębach Hutczynowskich, z długiemi rękoma, z małą głową, z pobudliwem układem nerwów, z naturą obojętną dla cierpień zewnętrznych, z oryginalnym charakterem pisma i t. p. Przestępstwo jest wynikiem całego szeregu różnorodnych czynników o charakterze psychofizjologicznym i fizykosocjalnym, Badanie powyższych czynników ma doniosłe znaczenie, albowiem wyświetla etjologję przestępstw, daje możność znalezienia i ustalenia racjonalnych środków pomocniczych przy zwalczaniu przestępstw.

Międzynarodowy kongres penitencjarny *) jeszcze w r. 1890 przyszedł do niezłomnego wniosku, że atawizm i dziedziczność mogą być tylko podłożem popełnionego przestępstwa, a nie jego przyczyną i że niema tak zdeprawowanego człowieka, którego moralne przekształcenie byłoby niemożliwe. Należy tylko umieć znaleść w duszy takiego chociażby małą zdrową wysepkę, podatną na zewnętrzny dobry na nią wpływ.

Już z powyższego wynika, że nie wyrok sądowy sam przez się, lecz odpowiednie i należyte jego wykonywanie stanowi główny i zasadniczy czynnik walki z przestępczością.

Zagadnienie wpływu alkoholu na przestępczość jest oddawna uznane za niezwykłe doniosłe i zostało szczegółowo opracowane przez kryminologów. Doświadczenie codzienne i zgromadzone dane statystyczne wykazują niezbicie, jakim potężnym czynnikiem w etjologji pewnej kategorji przestępstw jest alkohol i jak bardzo wpływa on na ogólny budżet przestępczości. Dane statystyczne, zebrane w różnych państwach poczynając od Stanów Zjednoczonych Ameryki i kończąc na byłej Rosji, stwierdzają, że znaczna ilość (do 50%) zbrodni dokonana została bądź w stanie wypadkowego opilstwa, bądź przez nałogowych alkoholików. **)

Nasz kodeks karny na mocy art. 82 nadaje sądowi prawo, jeżeli czyn przestępny pozostaje w związku z nadużyciem napojów wyskokowych lub innych środków odurzających, zarządzić, by sprawcę po ewentualnem odbyciu wymierzonej mu kary, umieścić w odpowiednim zakładzie leczniczym.

---

*) Bulletin dela Commission pénitentiaire internationale 1890 r. str. 40.

**) Jaquet „L'alcoholisme" 1926. Kramer „Berlin Klinische Wochenschrift" 1927. Dr. Rafał Radziwiłowicz „Alkohologja", Arnauld „Alcoholisme", Presse Medicale r. 1933 Nr 48. Dr. Witold Chodźko „Walka z alkoholizmem Czasp. Trzeźwość Nr. 11—12 r. 1932.

Leczenie alkoholików stanowi oczywiście obowiązek lekarzy, jednak wpływ moralny na tegoż osobnika jest obowiązkiem władzy więziennej podczas odbywania przez skazanego kary.

Psychologiczne oddziaływanie na alkoholików w większości wypadków, jak to stwierdza prof. Dr. Kingberg, daje bardzo dodatnie wyniki szczególnie, gdy przyzwyczajenie do alkoholu wywołane było przez szkodliwy wpływ otoczenia, a czynnik indywidualny, pobudzający do pijaństwa nie jest gwałtowny ***).

Dr. Bartt, który położył wielkie zasługi przy opracowaniu ustawy alkoholowej Szweckiej z r. 1919., jako lekarz — psychjatra uważa pijaka nie za człowieka wyłącznie chorego, którego należy tylko leczyć, lecz za człowieka słabego charakteru, niezrównoważonego, wadliwie wychowanego, który przedewszystkiem wymaga gruntownego przeszkolenia moralnego i postawienia w takie warunki, ażeby można było przekształcić go na człowieka wstrzemięźliwego, uczciwego i zdolnego do pracy.

Jeżeli ta potworna klęska alkoholizmu, zdaniem znakomitego Ministra Anglji Gladstona, rujnuje bardziej niż trzy klęski historyczne: głód, dżuma i wojna, to niema potrzeby omawiać i uzasadniać donioslości znaczenia władz więziennych w przekształceniu moralnem więźniów, którzy popełnili przestępstwo na tle nadużycia alkoholu.

Władze więzienne, mające bezpośrednią styczność z takiemi osobnikami, obowiązane są szczegółowo badać charakter i moralne oblicze takich osobników, zyskać ich zupełne zaufanie, być ich szczerymi przyjaciółmi, lecz jednocześnie surowymi i wymagającymi kierownikami.

Nie sposób z uwagi na brak miejsca omawiać szczegółowo doniosłość i zakres zadania władz więziennych w walce z przestępczością.

Więziennictwo, jako nauka aczkolwiek jeszcze bardzo młoda, stanowi obecnie jedną z najpoważniejszych gałęzi nauki prawa i jak neuropatja w dziedzinie nauk medycznych, nabiera coraz większego i donioślejszego znaczenia.

Jeden z wielkich socjologów zeszłego stulecia wiedział, że nędza moralna i materjalna pozbawia człowieka możności walki z „przemocą mroku“ i z rozpustą i że najskuteczniejszym orężem do zwalczenia tych zasadniczych przyczyn demoralizacji jest praca.

Ludzie względem stosunku do pracy mogą być podzieleni na dwie kategorje: szukających pracy i uchylających się od niej.

Dla pierwszej kategorji niezbędne są domy pracy, urządzone w taki sposób, ażeby można było przy obecnych warukach społeczno-gospodarczych ześrodkować w nich możliwie szeroko zapotrzebowanie i zaofiarowanie tej pracy. Co do drugiej kategorji t. zw. „zawodowych próżniaków“, to w celu utrzymania spokoju i moralności publicznej, w celu ratowania tych ludzi uciekających od pracy“, należy ich przymocować do pracy, jak do kotwicy ratunkowej.

***) *Dr. Kingberg* La loi Sué doise relative au traitement des alcoholiques. Stanisław Czerwiński Walka z alkoholizmem na tle ustawy Szweckiej, Nowiny Społeczno-lekarskie Nr. 4 z r. 1932.

Odpowiednio zorganizowana praca w więzieniach będzie miała niewątpliwie doniosły wpływ na uzdrowienie ciała i duszy więźniów. Chodzi tylko o to, ażeby więzień, przyzwyczajony już do pracy, po odbyciu kary mógł na wolności znaleść tę pracę, a to już jest obowiąkiem społeczeństwa t.j. instytucji patronatów.

Żadna ustawa, żadne przepisy, nawet najodpowiedniejsze é lege artis wykonywane nie są w stanie w walce z przestępczością osiągnąć celu, jeżeli społeczeństwo będzie bierne i nie udzieli swej energicznej pomocy w tym względzie.

Dla wydajności pracy niezbędna jest czerstwa dusza i ciało zdrowe. Zmęczony i zdeprawowany umysł nie posiada ani chęci ani zdolności do pracy, a wyczerpane i osłabione ciało — niezbędnych dla pracy sił fizycznych i energji. Osoby, które pod wpływem ciężkich warunków życiowych, wywołanych złośliwością lub obojętnością ludzką, powodują takie wady fizyczne i moralne są upośledzone, o ile chodzi o pracę. Skaza ta jest tem niebezpieczniejsza im wcześniej się rozpoczyna, a rozpoczyna się ona przeważnie w wieku dziecięcym.

Starożytni grecy twierdzili: „dziecko — ojciec dorosłego“. Przysłowie to i obecnie nie straciło nic na swej wartości.

Wrażenia, uczucia, doznane w wieku dziecięcym, niespostrzeżenie wywierają wpływ na dorosłego i często podświadomie kierują jego czynami, wywołując w jego psychice dewijację podobną do tej, która zmusza strzałkę kompasu do odchylenia się od należytego kierunku. W tajemniczej głębi duszy ludzkiej pozostają odziedziczone z lat dziecięcych sympatje i antypatje. W mglistej dali wspomnień przechowują się obrazy, które wywarły w czystej duszy dziecięcej uczucie przestrachu i wstrętu, słowa i spojrzenia, które boleśnie zraniły młodocianą duszę.

Jeżeli wspomnienia z lat dziecięcych nie pozostawiły nic pogodnego, ciepłego i dobrego, jeżeli nie dają one możliwości wybrnięcia myślom i uczuciom spośród niemoralnyh i wstrętnych widm to w wieku dorosłym trudno jest żądać czystych i moralnych bodźców... Jeszcze gorzej bywa, gdy w sercu maleńkiej istoty niema żadnych wspomnień oprócz zwierzęcych, wówczas bodźcem jego czynów w wieku dorosłym będą wyłącznie żądza i strach zwierzęcy.

Ochrona dzieci, obrona ich przed deprawującemi i gwałcącemi ich duszę i niszczącemi ich ciało czynnikami stanowi najpoważniejszy i święty obowiązek nietylko państwa, lecz i społeczeństwa i to celem zwalczenia przestępczości.

Kodeks karny przewiduje w pewnych wypadkach utratę praw rodzicielskich lub opiekuńczych oraz umieszczenie dzieci w zakładch wychowawczych i poprawczych, ale to jeszcze nie wystarcza. Na mocy angielskiego Summary jurisdiction Act zwyczajny konstebl ma prawo aresztować osobę, popełniającą czyn skierowany przeciw życiu, zdrowiu, lub moralności dziecka oraz odebrać i umieścić je w odpowiednim przytułku.

W obecnej dobie głębokich przeobrażeń w dziedzinie walki z przestępczością, gdy punkt ciężkości owej walki przesuwa się z płaszczyzny wyrokowa-

nia na teren wykonywania kary, nasze ustawodawstwo i Departament Karny Ministerstwa Sprawiedliwości zrobiły dużo w tej niezmiernie trudnej dziedzinie ustroju penitencjarnego, uwalniając więziennictwo od przestarzałych zasad i naleciałości minionych wieków.

B. Sernakier-Rappoportowa adwokat.

OBRONA Z URZĘDU.

Bronić z urzędu jest dla każdego adwokata obowiązkiem obywatelskim i społecznym, jaknajchętniej wypełnianym. — Ponieważ liczba adwokatów jest pokaźna (w ostatnich czasach potroiła się) „obrony z urzędu" przypadają bardzo rzadko na poszczególną jednostkę, nie stwarzając dla adwokatów bynajmniej jakiegoś zbytniego ciężaru.

Znaczna ilość spraw ludzi niezamożnych, nie mogących opłacić kosztów obrony, wpływa za pośrednictwem „Patronatu" i zostaje podzielona między tych kolegów i koleżanki którzy i które samorzutnie ofiarowali swe usługi „Patronatowi". — Względnie rzadko się zdarza, by jeden i ten sam więzień zwrócił się i do Patronatu i do Sądu z prośbą o wyznaczenie mu obrońcy. — Lecz i tak się zdarza.

O wiele częściej natomiast zdarzają się, niestety, wypadki, że oskarżony (nie mówiąc już o Sądach Grodzkich, gdzie MIEĆ OBROŃCĘ należy do wyjątków) — w Sądzie pierwszej instancji — a więc w Sądzie Okręgowym — nie ma obrońcy. —

Ponieważ przymus adwokacki tu nie obowiązuje, zdarzają się takie wypadki, które w lwiej części kończą się ciężkiemi wyrokami.

Zdarzyło mi się już kilkakrotnie bronić przed Sądem Apelacyjnym oskarżonych, którzy w I-ej instancji nie mieli obrońców.

Jak to się zdarzyło, jest to dla mnie rzeczą niezrozumiałą, a przedewszystkiem pożałowania godną.

O ile obserwacje z praktyki nie mylą, ofiarami takiego stanu rzeczy są nowicjusze na drodze występku. Nie wiedzą jeszcze, że mogą mieć obrońcę, choć „na adwokata nie mają", choć ich „nie stać na to."

Brak obrońcy w I-ej instancji bywa częstokroć fatalnym dla oskarżonego, gdyż — o ile przedstawiciel oskarżenia publicznego skrzętnie zbierze cały materjał obciążający, by zbudować oskarżenie, tyle prosty, ciemny człowiek — oskarżony, nie będzie w stanie nietylko się obronić, ale nawet w najmniejszym stopniu wyzyskać to, co może posłużyć jego obronie.

A ileż to razy skutkiem braku obrony w I-ej instancji przeoczone zostaną czynności, które — dla względów formalnych — nie dadzą się powetować w drugiej. Ileż to nieraz trzeba wysiłków by walczyć przeciwko tym nakazom bezwzględnym, których zwalczenie do wyjątków należy.

Mały Feljeton

NA MARGINESIE BADAŃ KRYMINALNO - BIOLOGICZNYCH.

W zabawnym feljetonie „Wesoło o smutnem", którym się nietylko wszyscy zainteresowali i świadomi sprawy doskonale ubawili, ale napewno znaleźli wybitne analogje opisanych zdarzeń radości i bolączek na własnym gruncie, mnie oprócz tego uderzył choć żartem rzucony, ale tak chętnie wyrażony, akces do pracy naukowej w Fordonie.

„Nareszcie" — może równie nieopatrznie choć z mniejszą słodyczą podejmuję wykrzyknik Księdza Kapelana z Rawicza.

Nareszcie, mimowoli z tego żartu wyłania się problem poważny. Bo dlaczego do... Fordonu? Nietrudno się domyśleć — więzienie kobiece. Jedyne najpoważniejsze długoterminowe specjalnie kobiece więzienie w Polsce. Zupełnie poważnie zasługuje ono, ba nawet, z punktu widzenia badań kryminalno-biologicznych wymaga specjalnych studjów. I dziwić się tylko należy, że współczesna kobieta, z takim impetem rzuca się na wszystkie problemy obejmuje w posiadanie tyle nowych placówek, interesuje się tak rozległą skalą zagadnień ogólnoludzkich w tej sprawie, poniekąd własnej, bliskiej, niezmiernie ciekawej i skomplikowanej, w sprawie przestępczością kobiet, ograniczyła swą rolę co najwyżej do dobroczynnej pani przygodnego patronatu — a właśnie to jedyne więzienie długoterminowe kobiece, najbardziej potrzebujące, nawet i patronatu nie posiada.

A jeszcze jedno, sięgnęła niewiasta po motywy literackie niekoniecznie kobiece (czasem po mistrzowsku np. Nałkowska), a po sensacje niezdrową i dreszczyk emocji do reportażu w sensacyjnym procesie... To raczej sprawie szkodzi; najmniej tu miejsca na krzykliwość i zbędny szum, jaki koło dwóch ostatnich procesów wszczęto. Ani Gorgonowa, ani Maliszowa nie są „typami" i nietylko ich sprawy nie przyczyniają się do oświetlenia zagadnienia, ale raczej je zaciemniają.

A ileż kobiet zwiedziło warsztaty w Fordonie i podziwiało wytwórczość zamkniętych kobiet i... nic, właśnie poza dreszczykami i wypiekami niezdrowej sensacji żadnego głębszego istotnie rzeczowego zainteresowania i czynu.

Z kogo się te przestępczynie rekrutują? jakie do nas przychodzą i jakie odchodzą? dokąd? do czego? — co je skłoniło do zbrodni? do przestępstwa? — czem i jak pomóc — by dały sobie radę w zmienionych warunkach po powrocie do społeczeństwa.

Gdy szereg lat pracy urywa się niekiedy gwałtownie w chwili otwarcia bramy, nierzadko po 10 — 12 latach, gdy wolna staje, mnąc bezradnie w ręku zarobek, wartości którego nawet nie jest w stanie znać, a tyle ją właśnie czeka spraw trudnych nieraz do zatatwienie cóż pocznie? Przez brak odpowiednich posterunków kobiecych ponosi społeczeństwo kobiece dużą szkodę. Dosyć dygresji, ale ta sprawa jest tak paląca...

Otóż, wracając do problemu naukowych badań kryminalno-biologicznych, to ten problem ma bez-

Człowiek, który poraz pierwszy — może skutkiem nieszczęśliwego splotu okoliczności — dostał się za kratę więzienną, nie zna przysługujących mu praw, tyczących się obrony; nie stykał się z sądem, nie wie, skąd może oczekiwać pomocy. — Wie tylko jedno, że spadło nań nieszczęście — może niespodziane.

Wie wprawdzie, że są adwokaci, lecz on — biedny i biedna jego rodzina „niema na adwokata" — zdaje się przeto na los, w przekonaniu, że on i jemu podobni sami muszą się przed sądem bronić.

Nie wiedzą, że całe zastępy adwokatów gotowe są stanąć tam, gdzie zachodzi potrzeba obrony — i bezpłatnie nieść pomoc każdemu, kto do ich pomocy się odwoła.

Dużo mogłyby tu pomóc i zrobić — władze więzienne.

Z chwilą, gdy więzień śledczy otrzymuje akt oskarżenia (co uskutecznia się za pośrednictwem kancelarji więzienia) Władze Więzienne, doręczając mu akt oskarżenia, mogłyby stwierdzić w każdym poszczególnym wypadku, czy więzień ma możność zwrócenia się do obrońcy z wyboru, czy też jego położenie materjalne nie pozwala mu na to i wówczas pouczyć więźnia, że służy mu prawo zażądania obrońcy z urzędu — od Sądu, lub też zwrócenia się do „Patronatu", który mu obrońcę przydzieli.

Przy takiem skrupulatnem sprawdzeniu nie będą mogły zdarzać się pożałowania godne przypadki, że więźniowie, nawet w sprawach poważnych, gdy im grozi wieloletnia kara wolnościowa, będą pozbawieni obrony w I-ej instancji. — A jak złudne są czasem nadzieje pokładane w apelacji, wskazuje rzeczywistość. —

O ile obrona nie wykorzysta okoliczności zasadniczych w I-ej instancji, względy formalne nie zezwolą już na uciekanie się do tych w pierwszem stadjum sprawy niekiedy niezawodnych — środków; wówczas wyrok I-ej instancji zostanie zatwierdzony w drugiej, a więzień będzie być może pokrzywdzony skutkiem swej nieświadomości prawa (ignorantia juris semper nocet).

Nad tem, by takich wypadków nie było, winny czuwać Władze Więzienne. — A jest to tem łatwiejsze, że w dobie obecnej zmiany całego systemu penitencjarnego i ducha humanitaryzmu, jaki panuje w więzieniu, Władze Więzienne niewątpliwie i pod tym względem chętnie tę funkcję wypełnią.

Niezawsze też słusznem jest, że oskarżony — biedny pozbawiony jest obrony w sprawach, sądzonych przez Sądy Grodzkie. —

Jurysdykcja tej kategorji sądów (dawniej sądów pokoju) była skromniejszą od dzisiejszej, która — według K.K. z 1932 r. zezwala Sędziemu Grodzkiemu na wyrzeczenie kary wolnościowej do dwu lat, podczas gdy dawniej kary tu wyrzekane nie przekraczały sześciu miesięcy — a z takim wyrokiem, a raczej z ewentualnością takiego wyroku, należałoby się już bardziej liczyć!

Warto się nad tem stanem rzeczy zastanowić i coprędzej mu zaradzić!

---

spornie w więzieniu kobiecem swoje specjalne oblicze; wskazuje na to:

1) Przestępczość wśród kobiet wynosi tylko 10% ogólnej przestępczości, co już samo mówi wiele i nasuwa refleksje. Musi bezwątpienia wpływać na to jakaś odrębność struktury kobiecej.

2) Pewna kategorja przestępstw jest specjalnie kobieca: dzieciobójstwo, spędzenie płodu, przestępstwa popełnionego podczas okresu ciąży, który wybitnie zmienia strukturą biologiczną i psychiczną kobiety.

3) Większość olbrzymia zbrodni i przestępstw kobiecych napewno nie miałaby miejsca, gdyby nie impuls, zamiast oparcia w mężczyźnie. Oczywiście i vice versa wiele przestępstw męskich powstaje na tle kobiety, ale napewno nie w tej ilości, formie i stopniu.

4) Charakterystyczne, że długoterminowe wyroki, a więc duże zbrodnie w przestępczości kobiecej, daje nie miasto, a wieś. Są to często solidne wiejskie gospodynie, córki, siostry, teściowe gospodarskie. Zbrodnia powstaje na tle pierwotnego przywiązania do ziemi, gdy następuje konlikt erotyczny, małżeński, rodzinny, działów spadkowych, krzywdy dzieci i t. p. Prymityw panuje, sprawę załatwi się pierwotnie, zabija, usuwając zaporę i licząc, że się zostanie przy ziemi...

5) Wykształconych kobiet zbrodniarek i z długoterminowemi wyrokami przestępczyń niema wcale; ledwie 1 do 3-ch z trudnością podciągnąć można pod posiadające średnie wykształcenie. Zdaje mi się, że i ta sprawa wśród przestępców mężczyzn przedstawia się o wiele odmiennie.

6) Dalej, co jeszcze zauważyć muszę, w dużej zbrodni wśród kobiet recydywa jest rzadkością, natomiast wśród mężczyzn, gdy raz pójdzie na „mokrą" robotę to się i powtarza, Reasumując powyższe różnice w przestępczości kobiecej i uwagi o jej skrukturze biologicznej fizycznej, psychicznej, dochodzę do przekonania, że kwestjonarjusz wstępny kryminalno-biologiczny układali mężczyzni, nie myśląc tylko o kobietach, a to i niełądnie i niepraktycznie. Wiele kobiet „siedzi" za zabójstwo lekkomyślnych... mężów.

Nie piszę tego wszystkiego ani z racji jakiegoś feministycznego nastawienia, czy też specjalnie kobiecego punktu widzenia. Nie, lecz są to fakty, rzucające się wprost w oczy, czekające na wyprowadzenie z nich odpowiednich wniosków, któreby wpłynęły na specjalne ustosunkowanie się do przestępczości kobiecej. Gdyby tak jednak nagle wyłoniły się ze społeczeństwa, może pod protektoratem Ministerstwa Sprawiedliwości, odpowiednie placówki, nazwijmy je „Poradnie Społeczne Kobiet", któreby zapobiegały przestępstwu i po odbyciu kary jeszcze odpowiednią radą i opieką moralną służyły tym co wrócą.

Takie „Poradnie Społeczne", porozrzucane po Kresach i odpowiednich ośrodkach wiejskich i miejskich, możnaby urochomić skromnemi środkami przy dobrej woli społeczeństwa kobiecego. Jedna — dwie izby i obecność kogoś, do kogo możnaby się zwrócić z zaufaniem w rozmaitych konfliktach, tragedjach i bolączkach życiowych, co umiejętnie skierowałby, czy po poradę prawną w najrozmait-

Z więzień i zakładów wychowawczo-poprawczych.

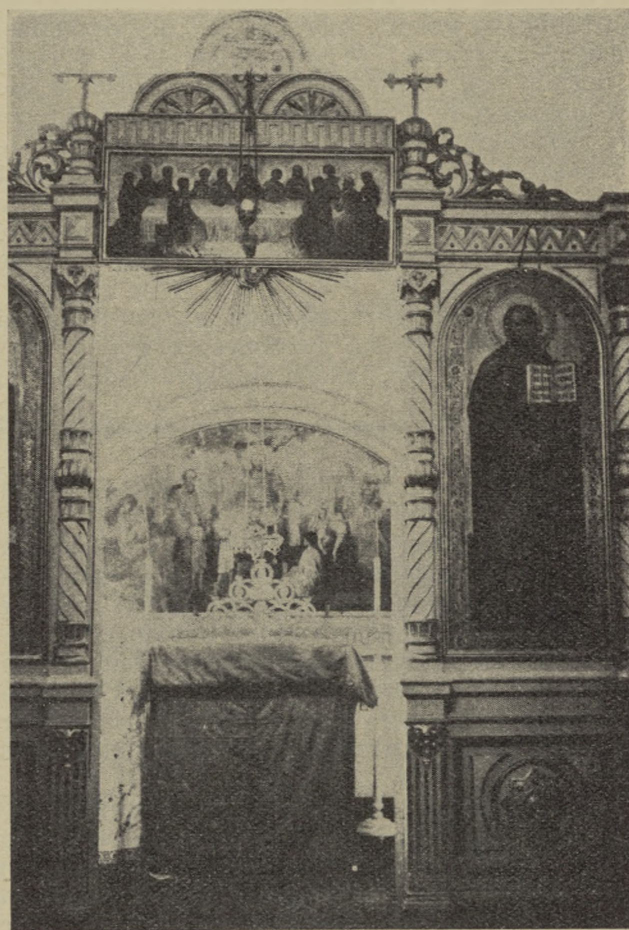
Praca kulturalno-oświatowa w więzieniu Mokotowskiem. Praca kulturalno-oświatowa w więzieniu Mokotowskiem prowadzona jest zasadniczo w trzech kierunkach: walki z analfabetyzmem, dokształcania w zakresie siedmioklasowej szkoły powszechnej i ogólno-kształcącym za pomocą odczytów, pogadanek, koncertów i t. p.

Do walki z analfabetyzmem staje szkoła więzienna, zorganizowana przez Ministerstwo Sprawiedliwości i utrzymywana z jego budżetu. Personel nauczycielski składa się z trzech osób. Normalny kurs trwa 4 lata i dzieli się na 4 klasy. Obecnie czynne są po dwa równorzędne oddziały pierwszej, drugiej i trzeciej klasy oraz jeden oddział czwartej. Do szkoły przyjmowani są więźniowie z wyrokami ponad 6 miesięcy analfabeci i półanalfabeci. Ci ostatni w zależności od ich wiedzy przydzielani są do odpowiednich oddziałów.

Frekwencja pełnego kursu wynosi od 250 do 300 uczniów.

Kurs dokształcający prowadzony jest przez Sekcję Oświaty Pozaszkolnej Magistratu m. st. Warszawy; trwa on 3 lata i podzielony jest na 3 oddziały, odpowiadające trzem wyższym oddziałom szkoły powszechnej. Uczniowie po ukończeniu kursu otrzymują świadectwa z ukończenia, wydawane przez Sekcję Oświaty bez wskazania, że kurs ukończyli w więzieniu. Frekwencja wszystkich klas wynosi od 100 do 150 uczniów. Ogólna frekwencja obu tych szkół wynosi zatem od 350 do 400 uczniów, co stanowi około 30% zaludnienia więzienia.

Obie szkoły poza normalną nauką prowadzą pracę kulturalną, urządzając na terenie szkół odczyty, pogadanki, konkursy pięknego czytania z nagrodami i t. p, korzystając z każdego przejawu życia społecznego na „wolności". W ten sposób nie jest pominięta żadna rocznica ani uroczystość, żaden ważniejszy przejaw życia społecznego. Zawdzięcza się to dużemu poczuciu obowiązkowości i wyrobieniu obywatelskiemu grona nauczycielskiego



Ołtarz kaplicy prawosławnej w więzieniu w Mokotowie.

a w szczególności kierownikowi kursów dokształcających. Dzięki ofiarnej pracy nauczycieli rezultaty nauki są bardzo dobre.

Oświatę pozaszkolną prowadzi Komitet Więzienny wespół z Patronatem, w których to instytucjach pracuje grono osób dobrej woli zupełnie bezinteresownie. Często członkowie tych instytucyj poświęcają całe dnie żmudnej pracy, by dać z siebie wszystko, co mają najlepszego, dla złagodzenia warunków czasowo pozbawionych wolności obywateli. Zarządy więzień cenią bardzo współpracę tak Komitetu jak i Patronatu i zawsze bardzo chętnie służą im pomocą.

---

szych kwestjach spornych i zawikłych, czy po poradę lekarską, w różnych fazach życia, gdy występują anomalje i t. p. Możnaby w ten sposób zażegnać niejeden konflikt środkiem lekarskim, poradą gospodarską podeprzeć byt gospodarki, rujnowanej nieraz przez męża pijaka, pomóc w tylu innych także typowych sprawach. Wyobrażam sobie w drugiej izbie 2—3 warsztaty tkackie, trochę stołków, gdzie siedzą pracownice przy ręcznym hafcie, koronkach, przy wspólnem oświetleniu, gdzie niejedna gorycz i zapamiętałość w pogwarce umiejętnie prowadzonej rozpłynie się i zażegna może ciężką burzę. Tam też pierwszą przystań i pracę może znaleźć ta, która wraca do wolności. Do tego jakaś centrala, którąby tą całą pracą kierowała, pomagała prawnemi, fachowemi radami, środkami lekarskiemi po cenie kosztu, pośredniczyła w sprzedaży wykonanych wyrobów i t. p. Trochę zainteresowania i znajomości rzeczy, oraz dobrej woli, a małemi środkami dałoby się wśród kobiet osiągnąć bardzo wiele.

Są naogół łatwe do prowadzenia, zdolne do rękodzieł artystycznych, chętnie się cywilizujące. Najtrudniejsze wśród nich to recydywistki złodziejki. Prostytutki — to też katogorja o specjalnie kobiecem zabarwieniu — najtrudniejsze do zorganizowania i prowadzenia, ale przy większym wysiłku i te napewno dałoby się podporządkować i choć w mniejszym procencie, ale uratować. A o nic więcej nie chodzi.

Kto przyłoży do tego rękę? — a może i serce?

W. Świderska, aspirant S. W.

Praca kulturalno - oświatowa obejmuje więc, jak powiedziano na początku, odczyty pogadanki, koncerty i t. p. Na treść odczytów i pogadanek wybierane są tematy interesujące więźniów i w tym celu na początku każdego roku urządzana jest wśród więźniów ankieta, w której wypowiadają oni swoje życzenia. Największe zainteresowanie wzbudzają tematy, dotyczące ustroju i stanu gospodarczego Państwa oraz lotnictwa i spraw morskich (26,7%). Potem idą tematy przyrodnicze (21,6%), dalej tematy z zakresu medycyny (18,8%); następną grupę stanowią tematy historyczne (10,%) potem kolejno: techniczne, rolnicze, o wojnie światowej i t. d.

Pozatem osobny dział stanowią obchody rocznic, ważniejszych świąt narodowych i tem podobnych uroczystości. Z okazji piętnastolecia niepodległości Państwa Polskiego odbyła się akademja, urozmaicona koncertem, w której udział wzięli wybitni artyści scen warszawskich, a odczyt wygłosił magister Dworakowski. Prelegent, skreśliwszy historję smutnych rocznic w naszych dziejach porozbiorowych, zaznaczył, że święto 11 listopada jest nietylko świętem niepodległości, lecz także świętem Marszałka Józefa Piłsudskiego i po wniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wzniósł okrzyk na cześć Wodza Narodu, który gromko podchwycili zebrani.

W więzieniu miał również miejsce oddźwięk obchodu 250-lecia Odsieczy Wiedeńskiej. Urządzony był odczyt o znaczeniu Odsieczy dla Polski i zachodniej Europy, bogato ilustrowany przezroczami, przedstawiającemi tak obrazy i motywy z Odsieczy jak i pamiętniki po królu Janie III.

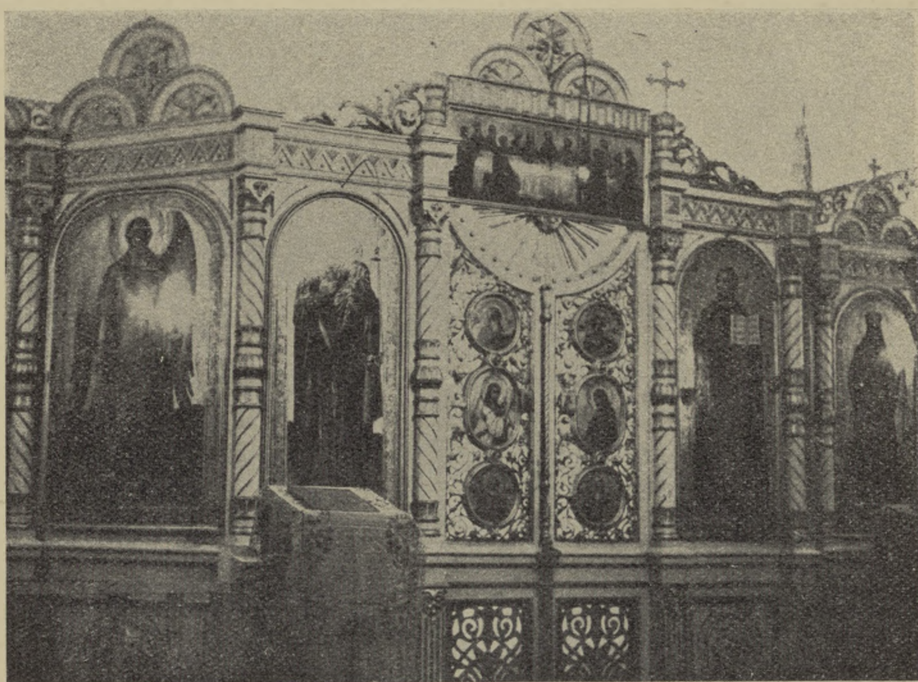
W okresie świąt Bożego Narodzenia w dniu 7 stycznia urządzony został staraniem Komitetu Więziennego w sali odczytowej, koncert.

Zebrani z przyjemnością wysłuchali doskonałych recytacyj i produkcyj fortepianowych i wokalnych, wykonanych przez pierwszorzędne siły Teatrów Warszawskich i Polskiego Radja. Słuchacze-więźniowie gromkiemi oklaskami wyrażali swoją wdzięczność i zadowolenie, zmuszając artystów do bisowania, po skończeniu zaś koncertu gorąco dziękowali artystom za produkcje i Komitetowi za urządzenie tak miłej rozrywki

* * *

Również niedawno odbyło się u nas poświęcenie kaplicy prawosławnej. Aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Sawa w otoczeniu duchowieństwa.

Za czasów rosyjskich istniała kaplica prawosławna w tutejszem więzieniu, Niemcy ją jednak okupując Warszawę, rozebrali i urządzili w tem miejscu salę odczytową. Z biegiem czasu, gdy napływał element prawosławny z kresów wschodnich, brak kaplicy dawał się dotkliwie odczuwać, gdyż około stu więźniów tego wyznania było pozbawionych pociechy religijnej. W rozumieniu tego został zaangażowany kapelan prawosławny dla więzień warszawskich i urządzono kaplicę w naszem więzieniu.



Fragment kaplicy prawosławnej w więzieniu w Mokotowie.

W tej to skromnej acz bardzo miło urządzonej kaplicy zebrali się więźniowie na nabożeństwo. Ks. Biskup Sawa, dokonał uroczystego poświęcenia, a następnie odprawił nabożeństwo, w asyście licznego duchowieństwa. Po nabożeństwie ks. Biskup wygłosił w języku polskim podniosłe kazanie do zebranych, w którem dziękował w serdecznych słowach za roztoczoną opiekę moralną i duchową nad więźniami. Na zakończenie zostało odprawione nabożeństwo za pomyślność wiary i zwierzchnich władz kraju.

Pienia cerkiewne wykonał prawosławny chór akademicki (*K.*)

Otwarcie Świetlicy w więzieniu w Rawiczu. Niedawno odbyło się w więzieniu w Rawiczu uroczyste otwarcie Świetlicy. Na uroczystość przybyli przedstawiciele miejscowych władz ze Starostą powiatowym Łobosem na czele oraz członkowie zarządu Patronatu z wiceprezesem, burmistrzem Sławińskim. Otwarcia Świetlicy dokonał Starosta Łobos, przecinając wstęgę, poczem zaproszeni goście weszli do Świetlicy przy dźwiękach marszu fanfarowego odegranego przez orkiestrę więzienną. Po poświęceniu Świetlicy przez kapelana więziennego Ks. Beckera przemówił do więźniów Naczelnik więzienia, podnosząc korzyści i znaczenie życia świetlicowego w pracy samowychowawczej. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta Prof. Ignacego Mościckiego i Budowniczego Odrodzonej Polski Marszałka Józefa Piłsudskiego, poczem orkiestra odegrała Hymn Narodowy i Pierwszą Brygadę.



Świetlica w więzieniu w Rawiczu.

Następnego dnia grupa teatralna więźniów odegrała „Zaręczyny pod kulami" Kiedrzyńskiego dla dwóch partyj więźniów.

KRONIKA.

I Międzynarodowy Kurs Pracy Społecznej — odbędzie się w dniach 5 — 10 czerwca 1934 r. w Brukseli. Kurs ten, organizowany przez Komitet Międzynarodowy Współpracy Szkół Służby Społecznej, będzie poświęcony zagadnieniom zapobiegania przestępczości, opieki nad więźniami i małoletnimi przestępcami oraz nad zwalnianymi z więzień.

Program przewiduje zapoznanie się z organizacją więziennictwa w Belgji (Instytut Antropologiczny, Więzienie — Szkoła), omówienie zasad profilaktyki społecznej, przestępczości anormalnych, przestępczości dzieci, opieki społecznej nad b. więźniami oraz przygotowanie pracowników społecznych do działalności w tych zakresach.

Przewidywani są prelegenci z Anglji, Belgji, Francji, Holandji, Polski i ze Stanów Zjednoczonych.

Osoby zainteresowane Kursem mogą uzyskać bliższe informacje w lokalu Zrzeszenia b. Słuchaczy Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej. (Studjum Pracy Społeczno-Oświatowej — Wolna Wszechnica Polska, Warszawa, ul. Wolnej Wszehnicy, róg Opaczewskiej).

Jak w Wielki Piątek przywracano więźnia do społeczności ludzkiej? W Krakowie przy kościele OO. Franciszkanów istnieje Bractwo, założone w 1565 r. przez biskupa Krzyszkowskiego, którego celem jest opieka nad więźniami, oraz obowiązek niesienia materjalnej pomocy cierpiącym niedostatek i spieszenia z pomocą moralną upadłym na duchu nieszczęśnikom. Miało ono przywilej przywracania w Wielki Piątek jednego więźnia-zbrodniarza do społeczności ludzkiej.

„Między innemi uczynkami pobożnemi, któremi to Bractwo według powinności swojej, znak miłości ku bliźniemu nietylko pokazać, ale i w rzeczy samej wykonywać sobie postanowiło — mają „Panowie *Starsi nawiedzać wszystkie więźnie y naprzód umywszy y wszystkie y dawszy, jeśliżby kto tego potrzebował, koszulę nową albo suknią, przywieźć wszystkich do spowiedzi, do skruchy y do Stołu Pańskiego, — potem jeśliż być może obiad im dać, aby wszyscy współek jedli i pożegnawszy je odiśdź, za taką jednak ochroną, aby suspicia żadna y co nieprzystojnego na Bractwie nie zostało*".

Ta opieka nad więźniami była niemal naczelnem — po zbawieniu dusz — zadaniem Bractwa, które dla czarnych kap Braci, ich kosturów zakończonych trupiemi czaszkami oraz słów powitania i pożegnania: *memento mori* nazwano Męcarzami

„W Wielki Piątek, upatrzywszy sobie jakiego więźnia, od czasu niemałego więzieniem obciążonego, którýby z przygody jakiej (mimowolne zabójstwo), albo nieszczęścia (choroba, niemożność zapracowania i zabrnięcie wskutek tego w długi) był więziony, y byłby ogołocony z przyjaciela, a byłaby nadzieja wyjścia, gdyby ratunek jaki y pomoc skąd była, ażeby Bogu y ludziom y sobie mógł być jeszcze pożytecznym (przyjęcie więźnia spowrotem do społeczności ludzi prawych bez przylgnięcia doń piętna hańby) otóż staranie jakoby nawiętsze być mogło, czynić y u tych, u którego w mocy ów więzień był (wierzyciel), aby był z więzienia wyzwolony".

Przywilej ten, którego dwa ustępy przytoczyliśmy powyżej, nie tracił swej mocy nawet wtedy, gdy chodziło o „głownika" t. j. zbrodniarza skazanego na karę śmierci. Nadał go Bractwu przy swem do niego wstąpieniu Władysław IV Waza. Było to zgoła niezwykłe przelanie przez króla prawa łaski na kongregację, dowód zatem niesłychanego zaufania do Braci oraz prawdziwie chrześcijańskiego miłosierdzia. Najstarsze księgi Bractwa spłonęły — jak i cały kościół — w pożarze Krakowa dnia 18 lipca 1850 roku, a nowo założone i błogosławieństwem biskupa Skórkowskiego rozpoczęte, datują się dopiero od 1853 roku. Księga ta, ozdobiona srebrnemi okuciami, zawiera alfabetyczny spis członków Bractwa. Oto pierwszy polski Patronat — Towarzystwo Opieki nad więźniami — w wieku XVI.

Z Patronatów.

Patronat we Włodzimierzu. Z inicjatywy Naczelnika więzienia we Włodzimierzu Podkomisarza S. W. Kolubińskiego Witolda i pod egidą Wice-Starosty Powiatowego P. Uniatyckiego w dniu 16 XII 1933 roku zorganizował się na terenie m. Włodzimierza Patronat, Towarzystwo opieki nad więźniami i ich rodzinami. Tak wysoka i szlachetna myśl znalazła uznanie i poparcie u miejscowych obywateli, którzy chętnie zapisywali się na członków Patronatu, wpłacając ustaloną miesięczną składkę, oraz jednocześnie ofiarując pewną kwotę na urządzenie „Gwiazdki". Ogółem zebrano zł. 110, z których Patronat ofiarował zł. 75 na urządzenie wigilji dla więźniów.

Sprawozdanie z działalności Patronatu w Krakowie. Krakowski Oddział Patronatu liczył w roku sprawozdawczym 168 członków zwyczajnych, z których 18 brało czynny udział w pracach Patronatu. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba członków zwiększyła się o 38.

W skład Zarządu wchodzą: Łubieńska Róża — prezes, Dr. Lichorowicz Władysław — wiceprezes, Kopyciński Leon — sekretarz, Fortner Irma — skarbnik, Roblowa Marja — kierowniczka schroniska, Bocheński Zygmunt, Dr. Estreicher Marja, Fortuna Ludwik, Palmrichowa Zofja, Pelz Rudolf, Rosner Marja, X. Van Roy Rudolf.



Partje szachów, w świetlicy więzienia w Rawiczu.

Komisję rewizyjną stanowią: Dr. Lubowiecki Józef, Dr. Sabuda Edward, Sarna Ignacy.

W okresie sprawozdawczym odbyło się 5 zebrań Zarządu i 10 zebrań sekcyjnych.

Działalność Patronatu obejmowała:

1) prace w więzieniach w Krakowie, Podgórzu i Wiśniczu Nowym,

2) Biuro Patronatu,

3) Schronisko dla kobiet przy ul. Kasztelańskiej Nr 24.

Pracę w więzieniach oraz pośrednictwo między więźniami a Patronatem wykonywał Komitet Więzienny, mianowany przez Ministerstwo Sprawiedliwości. W skład Komitetu wchodzą członko-

wie Patronatu: Kopyciński Leon, Łubieńska Róża i Roblowa Marja. Zorganizowali oni niemal codzienne odwiedzanie więźniów w celach, rozdzielając tę pracę między siebie.

Obchodząc cele, starali się powyżsi trzej członkowie Komitetu nawiązać kontakt z więźniami, poznać ich sposób myślenia, charakter, warunki życia oraz wniknąć w motywy, które wprost albo pośrednio skłoniły więźniów do przestępstwa. Prośby więźniów co do interwencyj u władz, pomocy prawnej, starań o dokumenty osobiste, pomocy materjalnej, pomocy dla rodzin zgłaszali członkowie Komitetu do Patronatu jako instytucji wykonawczej. Patronat urządził trzy razy na miesiąc odczyty dla kobiet, oraz prowadził naukę czytania i pisania dla analfabetek. Nieletnich starał się Patronat umieszczać w warsztatach rzemieślniczych, Niemowlęta zostające z matkami w więzieniu, dożywiano, oraz dostarczano im bielizny. W okresie sprawozdawczym odbyło się 30 odczytów, 48 pogadanek, z nauki czytania i pisania korzystało 15 analfabetek. W więzieniu w Bastjonie prowadzono nadto bibljotekę dla więźniów.

Wszelkie prawnicze kwestje Patronatu oraz obronę najbiedniejszych, a zasługujących na pomoc więźniów, prowadził bezinteresownie Dr. Lichorowicz Władysław.

Biuro Patronatu, prowadzone przez p. Marję Rosnerównę i Marję Lebenstein urzędowało codziennie, załatwiając sprawy więźniów, byłych więźniów i ich rodzin.

W miarę rozporządzalnych środków, po sprawdzeniu przez swych członków istotnej potrzeby wsparcia, szedł Patronat z pomocą materjalną więźniom i ich rodzinom przez udzielanie zasiłków pieniężnych w formie opłaty komornego, na kupno narzędzi do pracy, biletów kolejowych, lekarstw i okularów, wydawanie bonów obiadowych, bielizny, odzieży i obuwia. Prócz tego pośredniczył Patronat w sprawach więźniów u Władz Sądowych i u PP. Adwokatów.

W okresie sprawozdawczym zgłoszono w Patronacie 1.068 spraw więźniów, stwierdzono nędzę u 156 rodzin więźniów, rozdano 10,000 bonów obiadowych, zapłacono komorne 7 rodzinom więźniów, pomocy szkolnej udzielono 2 osobom, narzędzia do pracy dano 11 osobom, lekarstw i okularów zakupiono dla 10 osób, bilety kolejowe opłacono 23 osobom, pozatem rozdano 861 sztuk odzieży i obuwia łącznej wartości 2.750 złotych.

Listów i pism w sprawach więźniów wysłano 313, u władz sądowych i innych interwenjowano kilkaset razy. Szczególną opieką otacza Patronat dzieci więźniów, starając się je wyrwać ze zgubnego środowiska, w którem wzrastały, przez umieszczanie tych dzieci w Żłobkach i prywatnych Zakładach wychowawczych. W okresie sprawozdawczym umieszczono w wyżej wymienionych Zakładach 16 dzieci.



Orkiestra więzienna w Rawiczu.

Przez schronisko dla kobiet opuszczających więzienie przeszło w okresie sprawozdawczym 55 mieszkanek, osobo-dni było ogółem 5.295. Opuściło schronisko 39 mieszkanek, z których 4 wróciły do rodzin, 3 wyszły za mąż, zaś 32 poszły do pracy zarobkowej, jako służące i robotnice fabryczne; żadnej mieszkanki nie wydalono.

W schronisku pozostają mieszkanki tak długo, dopóki swem postępowaniem i pracą nie dadzą Zarządowi rękojmi, że je do uczciwej zarobkowej pracy można polecić. Obok odczytów i pogadanek z zakresu religji, historji, przyrody i higjeny, Zarząd schroniska stosuje jako główny czynnik wychowawczy pracę obowiązkową, wykonywaną przez mieszkanki. Stosownie do uzdolnienia mieszkanki pracują w pralni i w szwalni schroniska, wykonują roboty ręczne jak mereżkowanie, haft, krawiec-

czyznę, cerowanie i naprawianie bielizny, guzikarstwo, prace gospodarskie w domu i w ogrodzie, jak sprzątanie, gotowanie, chów drobiu, uprawa jarzyn i wyrób konserw. Nadto schronisko wykonuje robotę szewską, a mianowicie montaż opanek, dostarczanych przez Fabrykę obuwia Firmy Goldschmidt w Podgórzu.

Mieszkanki, które zachowaniem swem zdobyły zaufanie Zarządu Schroniska, bywają polecane do domów prywatnych jako dochodzące posługaczki. Zarobek uzyskany pracą mieszkanek pokrywa w znacznej części koszt ich wyżywienia.

W okresie sprawozdawczym przeprowadzono w schronisku remont parkanu na przestrzeni 20 metrów, naprawę podłóg w 2 ubikacjach oraz malowanie i pokostowanie całego schroniska. Wszystkie te prace wykonywały mieszkanki schroniska. Koszt wyżywienia wynosił 68 groszy dziennie od osoby, a całe utrzymanie zł. 1. 75 dziennie od osoby. (W całem utrzymaniu obliczone są wszystkie wydatki schroniska, a więc odzież, płaca instruktorki, remont domu, opał, światło i t. d.). Mieszkankom schroniska wypłaca się 1/4-tą część zarobionych przez nie pieniędzy.

W roku sprawozdawczym otrzymał Patronat pożyczkę z Komunalnej Kasy Oszczędności powiatu Krakowskiego w kwocie 10.000 złotych, której użyto na skonwertowanie innych mniejszych długów. Ministerstwo Sprawiedliwości przyznało Patronatowi subwencję 4.500 złotych i uzyskało dla Patronatu narazie prowizoryczne reaktywowanie Hurtowni Tytoniowej w Gdowie, którą wskutek reorganizacji Monopolu tytoniowego miano znieść.

Z Magistratu miasta Krakowa otrzymał Patronat 2.400 złotych subwencji, pozatem dzięki poparciu p. Prezydenta Kaplickiego uzyskano na cele imprez Patronatu ogródek miejski przy ulicy Szujskiego.

Jak z powyższego widać, Krakowski Oddział Patronatu pod kierownictwem pełnej energji, entuzjazmu i całkowicie oddanej sprawie Pani Róży Łubieńskiej pracuje i rozwija się doskonale.—

Sprawozdania i opisy Uroczystości Imieninowych Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, które odbyły się we wszystkich więzieniach, ukażą się w numerze kwietniowym Przeglądu.

Odczyt o Polskim Czerwonym Krzyżu.

Szarą, codzienną, mrówczą pracą zdobywa więziennik swoje szczytne cele. Na trudnym stojąc posterunku — nie zawsze spotykał się z uznaniem społeczeństwa, z należytą oceną swych wysiłków. Dziś — pierwsze lody zostały już przełamane. Niema obecnie bodaj ani jednej poważniejszej organizacji pracy społecznej, która świadoma zadań polskiego więziennictwa nie śpieszyłaby mu z pomocą, radą, otuchą przynajmniej. A jednym z pierwszych, oddajmy tu należne słowa uznania, ofiarował nam swą współpracę Polski Czerwony Krzyż

Z wdzięcznością pamiętają o tem starzy więziennicy, wiedzieć to muszą młodzi, rozpoczynający dopiero swą karjerę. Dlatego też obie generacje spotkały się dnia 3-go marca w sali wykładowej Szkoły Więziennej dla Wyższych Funkcjonarjuszów na odczycie p. Anny Roszkowskiej o pracy i zamierzeniach P. C. K. Nie był to właściwie odczyt. Było to raczej kilka barwnych, żywym słowem opowiedzianych, przykładów cichego bohaterstwa „Bezimiennej Siostry“.

Tej samej, która nie znając czem jest zmęczenie, jako ostatni i jedyny nieraz łącznik społeczeństwa z żołnierzem, ofiarą bezsennych nocy i wytężonej czujności walczyła w szpitalach polowych o życie szarych bohaterów... Tej samej, która dziś jeszcze ratuje zdrowie innych, narażając własne... Tej samej wreszcie, która dzielnie dzierżąc swój sztandar miłosierdzia, z całem poświęceniem i oddaniem się idzie tam, gdzie króluje największy mocarz świata Głód, niosąc materjalną i moralną pomoc skrzywdzonym przez los, skutecznie broniąc ich przed upadkiem i... progiem więzienia.

Szybko, nieznacznie jakoś minęła godzina odczytu. Odczytu tembardziej cennego, że prelegentką była jedna z pierwszych polskich sióstr miłosierdzia, dziś zasłużona już działaczka na niwie społecznej — Prezes Warszawskiego Oddziału Okręgu P. C. K.

„Te same ideały przyświecają naszej i waszej pracy. Kochajcie je i chrońcie przed zabójczą szarzyzną życia! Jeżeli znikną z serc waszych — zniknie i radość i cel życia samego...“

Temi słowami, zwróconemi specjalnie do nas więzienników, zakończyła p. Roszkowska swój odczyt, zacieśniając jeszcze jednym węzłem przyjazną współpracę P. C. K. i więziennictwa.

J. F.

Z działalności Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.

Z posiedzeń Zarządu Głównego.

Potokuł Nr. 41 z dnia 11 stycznia 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 4 stycznia 1934 r.

1) Kandydaci zapisani w księdze kontowej od Nr 3740 do Nr 3753 przyjęci zostali przez Zarząd w poczet członków, a mianowicie: Pawlak Tadeusz z Grudziądza ul. ks. Budkiewicza z dn. 1 I. 1934 r.; Bednarczuk Włodzimierz ze Złoczowa z dn. 1 I. 1934 r.; Kupniewski Henryk, Struk Władysław, Smoliński Czesław, Wolski Antoni, Bożyk Dominik, — wszyscy ze Lwowa z dniem 1 I. 1934 r; Kasprzak Jan z Grudziądza z dn. 1 I. 1934 r.; Czapski Stanisław-Henryk z Grodna z dn. 1 I. 1934 r.; Borowiec Marjan z Ostroga z dn. 1 I. 1934 r.; Lirecki Stanisław z Zamościa z dn. 2 I. 1934 r.; Stankiewicz Antoni z Równego z dniem 1 I. 1934 r.; Buczkowski Marjan z Poznania z dn. 1 I. 1934 r.; Chojnacki Stanisław-Marjan z Tarnowa z dn. 1 I. 1934 r.

2) Zarząd postanowił przyznać z przekazanych przez b. Związek Prac. Więz. Funduszów, zapomogę Wojnickiemu Bronisławowi z Oszmiany, z powodu śmierci żony Heleny, członka b. Kasy pogrzebowej, w sumie Zł. 19.80, t. j. 30% wpłaconych przez niego do tej Kasy składek (vide protokuł posiedzenia Nr 8).

Protokuł Nr. 42 z dnia 18 stycznia 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dn. 11 stycznia 1934 roku.

1) Zarząd przyjął do zatwierdzającej wiadomości wypłatę pośmiertnego dokonaną w dniu 13 stycznia 1934 r. wdowie po zmarłym w dniu 10 tegoż miesiąca członku Kasy Karolu Sawickim w kwocie 1802 zł. 50 gr. zmiejszonej o 140 zł. ciążącej na zmarłym pożyczki. Pośmiertne wypłacono według stanu członków na dzień 12 stycznia 1934 r, wynoszącego nie licząc zmarłego 3605.

2) Z uwagi na to, iż zdarzały sią wypadki, że niektórzy z członków ubiegający się o pożyczkę w momencie przyznania jej przez Zarząd, byli zwolnieni ze służby, — Zarząd Kasy w trosce o dobro żyrantów postanowił zmienić p. 3 protokułu Nr. 2 z dnia 15 lutego 1933 r. w ten sposób że udzielone pożyczki członkom Kasy na prowincji, przesyłać będzie za pośrednictwem p.p. naczelników więzień. — W ten sposób w razie udzielania pożyczki członkowi Kasy, który po wysłaniu prośby o nią, został zwolniony ze służby, o czem Zarząd nie był jeszcze powiadomiony, p.p. naczelnicy więzień pożyczki nie doręczą i wpłacą na konto Kasy.

3) Prośbie członka Kasy Stefana Piątkowskiego o udzielenie pożyczki Zarząd odmówił, z braku zabezpieczenia przewidzianego w art. 25 p. b Statutu Kasy.

4) Zarząd Kasy udzielił 4 członkom Kasy pożyczek na ogólną sumę 1670 zł.

5) Na podstawie art. 11 i 43 p. c Statutu Kasy skreśleni zostali z listy członków: Mroczyk Władysław z Koźmina z dn. 15 I. 1934 r. — wobec wydalenia go ze służby w Straży i Skubisz Piotr z Przemyśla z dn. 2 XII 1933 r. — wobec zwolnienia go ze służby.

6) Kandydaci zapisani w księdze kontowej od Nr. 3754 do 3769 przyjęci zostali w poczet członków: Suchodolski Wiktor ze Stanisławowa z dn. 1 I. 1934 r., Grzegorczyk Józef, Piwoński Kazimierz, Zaniewski Mieczysław, Kojro Zofja i Malesa Franciszek — z Sambora z dn. 1 I. 34 r., Rzemiński Jan z Działdowa z dn. 5 I. 1934 r. z ograniczeniami z art. 50 Statutu Kasy; Kulisiewicz Józef i Kamyczek Władysław — z Wiśnicza z dn. 1 I.34 r. z ograniczeniami z art. 50 Statutu Kasy; Szszerbicki Franciszek z Wiśnicza z dn. 1 I. 34 r. — z ograniczeniami z art. 51 Statutu Kasy; Sommer Stanisław i Rutkowski Wincenty-Kazimierz z Wiśnicza r dn. 1 I. 1934 r.; Gutt Wacław ze Św. Krzyża z dn. 1 XII. 33 r. z ograniczeniami z art. 50 Statutu Kasy; Olearczyk Stanisław z Jasła z dn. 1 I. 34 r. z ograniczeniami z art. 51 Statutu Kasy; Rozpendowski Tadeusz z Płocka z dn. 15 I. 34 r.; Domański Jan-Henryk z Katowic z dn. 15 I. 34 r.

Protokuł Nr. 43 z dn. 25. I 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dn. 18 stycznia 1934 r.

1) Przyjęty został w poczet członków: Mądry Zdzisław z Sambora z dn. 1. I. 34 r. pod Nr. 3770.

2) Na podstawie art. 11 i 43 p.c Statutu Kasy zostali skreśleni z listy członków: Sobolewski Stanisław z Równego z dn. 15 12. 33 r., Sasinowski Kazimierz Białegostoku z dn. 19 I. 34 r., Kaszkowiak Antoni z Wronek z dn. 4 I. 34 r. — wszyscy wobec wydalenia ich ze służby w Straży; Kostuś Michał z Sambora z dn. 22 I. 34., Dąbrowa Jakób z Sambora z dn. 19 I. 34 r, Szwarcenberg Henryk z Wilna „Łukiszki" z dn. 13 I. 34 r. – wszyscy trzej, wobec zwolnienia ich ze służby w Straży i Koper Antoni z Rzeszowa z dn. 25 I. 34 r. — na własną prośbę.

Protokuł Nr. 44 z dn. I. II 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 25 stycznia 1934 r.

1) Na podstawie art. 11 i 43 p. c Statutu Kasy zostali skreśleni z listy członków: Krzymuski Franciszek z Lublińca dn. 30 I. 34 r., Kubalak Józef z Wejherowa z dn. 30 I. 34 r., Adamowicz Michał z Bydgoszczy z dn. 26 I. 34 r., Borkowski Tadeusz z Krakowa z dn. 26 I. 34 r., — powyżsi wobec zwolnienia ich ze służby w Straży z urzędu, Anczok

Józef z Lublińca z dn. 1 I. 34 r., Mórdas — Zyliński Jan z Brześcia z dnia 23 I. 34 r. i Depc Jan z Wejherowa z dn. 30 I. 34 r. wszyscy trzej wobec wydalenia ich ze służby w Straży.

2) Zarząd Kary przyznał 62 członkom Kasy pożyczki zwrotne na ogólną sumę 15220 zł.

Protokuł Nr. 45 z dnia 15. II. 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 1 lutego 1934 roku.

1) Na podstawie art. 11 i 43 p. c Statutu Kasy zostali skreśleni z listy członków: Szymański Wojciech z Wejherowa z dnia 1 II. 1934, Stępień Bronisław z Łowicza z dnia 1 XII. 1933, Jędrzejewski Mieczysław z Warszawy-Dzielna z dnia 1 II. 1934, Pietkiewicz Antoni z Płocka z dnia 1 II. 1934—wszyscy powyżsi, wobec zwolnienia ich ze służby w Straży z urzędu; Krzysińska Juljanna ze Lwowa z dnia 1 II. 1934, wobec zwolnienia jej ze służby w Straży na własną prośbę.

2) Zarząd Kasy przyznał 7 członkom pożyczki zwrotne na ogólną sumę 1.790 złotych.

3) Kandydaci zapisani w księdze kontowej od Nr 3.771 do Nr 3.786 przyjęci zostali w poczet członków: Olszewski Tadeusz z Będzina dnia 1 II. 1934 r. i Grzyboś Jan z Krakowa z dnia 1 II. 1934 r.— obydwaj z ograniczeniami z art. 51 Statutu Kasy, Sawicz Bronisław ze Lwowa z dnia 1 II. 1934 r., Jeziak Zygmunt i Konarski Ryszard ze Złoczowa z dnia 1 II. 1934 r., Dutkiewicz Czesław ze Świętego Krzyża z dnia 1 II. 1934 r., Bocianowski Kazimierz z Drohobycza z dnia 1 II. 1934 r., Bogdaniuk Jan-Marjan i Littke Wiktor ze Stanisławowa z dnia 1 II. 1934., Mijakowski Józef z Równego z dnia 1 II 1934 r., Dąbrowski Marceli z Lublińca z dnia 1 II. 1934 r., Madej Jan z Sambora z dnia 1 II. 1934 r., Zaporowski Apolonjusz z Zamościa z dnia 1 II. 1934 r. z ograniczeniami z art. 50 Statutu Kasy, Hrynczyszyn Józef z Koźmina z dnia 1 II. 1934 r., z ograniczeniami z art. 50 Statutu, Begełło Edward z Łęczycy z dnia 9 II. 1934 r., Piaszczyński Jan z Leszna z dnia 1 II. 1934 r.

4) Zarząd przyznał z przekazanych przez b. Związek Prac. Więz. funduszów zapomogę Kondratczukowej Zofji z Pińska, z powodu śmierci męża Michała, członka b. Kasy pogrzebowej, w sumie 22.80 zł t. j. 30% składek wpłaconych przez niego do tej Kasy oraz 6 złotych z udziału członkowskiego b. Związku (vide protokuł posiedzenia Nr 8).

5) Zarząd zaakceptował wydatek na nekrolog dla ś. p. Dyr. Lorentowicza umieszczony w prasie od Zarządu Kasy i Rady Nadzorczej w sumie 120 złotych oraz na zakup wieńca w sumie 100 zł.

6) Zarząd zaakceptował dwa rachunki na sumę łączną 140.40 zł. za remont urządzeń w uzdrowisku „Orla Strzecha” w Świdrze.

7) Podanie aspiranta Trojanka Wojciecha z Kielc o zmniejszenie rat przypadających z tytułu zaciągniętej pożyczki Zarząd uwzględnił, i na zasadzie art. 25 p. a Statutu pozostałą sumę pożyczki rozłożył na 8 rat.

8) Zarząd Kasy przyznał 8 członkom zapomogi bezzwrotne na ogólną sumę 240 złotych, na częściowe pokrycie kosztów pogrzebu lub leczenia.

9) Zarząd Kasy nie uwzględnił następujących podań o zapomogi z braku funduszów: Kwaśniewskiego Zygmunta z Warszawy ul. Długa, Wosia Jana z Łodzi ul. Sterlinga, Jaworowskiego Władysława z Białegostoku, Dąbrowskiego Stanisława z Ostroga nad Horyniem, Hamelskiego Ryszarda z Kozienic, Krępicza Franciszka z Warszawy ul. Rakowiecka, Gołdowskiego Franciszka z Piotrkowa, Krupskiego Ludwika z Ostroga, Adamczyka Zygmunta z Chrzanowa, Czarnaka Władysława z Równego, Makowskiego Józefa z Kielc, Lisiewicza Franciszka ze Stanisławowa, Tomaszewskiego Władysława z Krakowa, Kubiaka Adama z Łodzi ul. Gdańska, Stańczewskiego Władysława ze Stanisławowa, Bucholskiego Stefana z Mławy, Jersza Mieczysława z Zamościa, Zakrawacza Mateusza ze Lwowa, Mikuckiego Pawła z Rawicza, Drzyzgiewicza Stanisława z Krakowa i Budżanówny Elżbiety z Krakowa.

Protokuł Nr. 46 z dn. 1 marca 1934 r.

Obecny cały Zarząd.

Odczytano i przyjęto protokuł z dnia 15 lutego 1934 r.

1) Zarząd przyznał z przekazanych przez b. Związek Prac. Więź. funduszów, zapomogę Zduńskiemu Antoniemu z Torunia, z powodu śmierci teściowej Antoniny Dobrzyńskiej, członka b. Kasy Pogrzebowej, w sumie 70,80 zł. t. j. 30% składek wpłaconych przez niego do tej Kasy (vide protokuł posiedzenia № 8).

2) Zarząd przyznał z przekazanych przez b. Związek Prac. Więź. funduszów zapomogę w sumie 100 zł, — wdowie po ś. p. emerytowanym strażniku więzienia w Świeciu Janie Grabowskim.

3) Podania str. emeryt. Józefa Madewicza o przyjęcie w poczet członków Kasy, Zarząd nie uwzględnił, ponieważ Statut Kasy nie przewiduje ponownego przyjęcia b. członków Kasy, którzy z niej wystąpili.

Komunikaty Zarządu Głównego.

Komunikat Nr 21.

W czasie od dnia 1 stycznia do 28 lutego 1934 roku zmarli następujący członkowie Kasy.

1) Sawicki Karol, st. strażnik więzienia w Warszawie ul. Dzielna 24/26, którego spadkobiercom Zarząd Kasy wypłacił pośmiertne w wysokości 1802 zł 50 gr.

Komunikat Nr 22.

Zarząd Kasy podaje do wiadomości członków Kasy, że na podstawie art. 31 ustęp 2, art. 32, 33 i 43 p. g) Statutu Kasy zwołuje na dzień 5 kwietnia 1934 r. na godz. 10 rano w sali wykładowej Szkoły dla niższych funkcjonarjuszów Straży Więziennej przy ulicy Dzielnej w Warszawie Walne Zgromadzenie Delegatów Kasy z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie Zarządu, 3) odczytanie protokułu rewizji Rady Nadzorczej, 4) wnioski Rady Nadzorczej i Zarządu, 5) zatwierdzenie bilansu za rok 1933 i preliminarza dochodów i wydatków na rok 1934, 6) wybór 5 członków i 2 zastępców do Rady Nadzorczej i do Zarządu na rok 1934, 7) wolne wnioski.

W razie nieprzybycia połowy ogólnej liczby delegatów, Walne Zgromadzenie odbędzie się w drugim terminie — t.j. w dniu 5 kwietnia r.b. o godz. 11-ej w miejscu i z porządkiem wskazanym wyżej.

Komunikat Nr. 23.

Zarząd Kasy zwraca się z ponowną prośbą do p.p. Naczelników więzień (delegatów kasy) o przestrzeganie poniższego:

1) podania o pożyczki lub zapomogę powinny być umotywowane i poparte odpowiedniemi zaświadczeniami, względnie okoliczności powołane w podaniu winny być stwierdzone przez naczelnika więzienia (delegata). W przyszłości, podanie bez motywów i potwierdzenia, lub też przysyłane „do decyzji“ bądź „z wnioskiem przychylnym“, a nie poparte odpowiedniemi zaświadczeniami, lub też nie zawierające potwierdzenia przez naczelnika więzienia (delegata) okoliczności przytoczonych w podaniu, — nie będą uwzględnione;

2) podpisy żyrantów winny być umieszczone na odwrotnej stronie weksla;

3) pożyczki będą udzielane nie wcześniej jak po zapłaceniu ostatniej raty poprzednio udzielonej pożyczki;

4) wkłady oszczędnościowe (na fundusz B.) należy potrącać od uposażenia zasadniczego łącznie z dodatkiem służbowym i ewentualnie z dodatkiem funkcyjnym i zasiłkiem wyrównawczym;

5) w wykazach wpłaconych do kasy składek członkowskich należy umieszczać №№ książeczek członkowskich według kolejnych №№;

6) książeczki członkowskie osób przeniesionych do innych więzień należy niezwłocznie przesyłać do nowego miejsca służby, a wszelkie zmiany personalne podać w wykazie składek członkowskich.

Z okazji nadchodzących Świąt Wielkanocy Zarząd Kasy i Redakcja przesyła wszystkim Członkom Kasy i Czytelnikom „Przeglądu“ serdeczne życzenia WESOŁEGO ALLELUJA.

Wydawca: Kasa Wzajemnej Pomocy Funkcjonarjuszów Straży Więziennej.
Redaktor STANISŁAW SOKOŁOWSKI. Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki w godz. 18 — 20.

Rękopisów nadesłanych do Redakcji nie zwraca się.

Cena pojedyńczego egzemplarza 1 złoty. Prenumerata kwartalna 3 zł., roczna 10 zł., którą należy wpłacać na konto P.K.O. 2668 Kasy Wzajemnej Pomocy Funkcjon. Straży Więziennej.

Adres Redakcji i Administracji pisma: Warszawa, Długa 52. Tel. 11-14-72.

Druk. Dz. Pr. W. Warszawa, Rakowiecka 37.